

Artur Rojek - Biografia

Lider, kompozytor, autor tekstów, wokalista, promotor. Tyleż idol, co autorytet (a to wbrew pozorom nie zawsze idzie w parze). Człowiek z monopolem na sukces – czego się nie dotknie, zawsze mu wychodzi. I choć krótkiego epizodu pracy w szkole (dawno temu prowadził lekcje wychowania fizycznego w jednej z mysłowickich podstawówek) nie wspomina ze szczególnym sentymentem, coś z mu z pedagoga zostało. Bo od Artura Rojka uczyć może się cała branża.

Z dwóch dekad aktywności Rojka na polskiej scenie muzycznej płyną dwie lekcje. Przewodząc Myslovitz, jednemu z największych krajowych zespołów ostatnich 20 lat, dowiódł, że można bez wielkich kompromisów pogodzić ambitne, inspirowane klasyką zachodniej alternatywy granie z uniwersalną, masowo czytelną formułą popowego przeboju. Jako dyrektor artystyczny OFF Festivalu – najlepszej imprezy z muzyką niezależną w Polsce i wysoko ocenianej również na tle podobnych wydarzeń w Europie – pokazał z kolei, jak wykorzystać pozycję gwiazdy w imię wyższej sprawy. OFF to festiwal autorski, organizowany z niesłabnącej pasji do muzyki, ale i rozsądny w subiektywnych wyborach, czujny na nowości, ale i skutecznie opierający się sezonowym trendom, wszechstronny, choć określony i o wyraźnie zdefiniowanym charakterze. I mocno edukacyjny – adresowany do wyrobionej, wszechstronnej publiczności, na tyle jednak bezpretensjonalny, że sprzyja poszukiwaniom. W końcu jego twórcą jest człowiek o określonym guście muzycznym, ale i nieustannie poszukujący.

Mysłowice to nie Manchester?

Świadectwem tych poszukiwań jest dyskografia Myslovitz, macierzystego zespołu Artura Rojka, założonego jeszcze na początku lat 90. pod nazwą The Freshman. Pierwszy koncert zagrali w klubie studenckim działającym przy katowickim AWF-ie – u boku Generał Stilwell, pamiętanego, choć niedocenionego na większą skalę zespołu z Mysłowic. Chwilę później podpisali kontrakt płytowy. Po wydaniu debiutanckiego albumu („Myslovitz”, 1995 r.) zostali obwołani „polskim Oasis” (chętnie powtarzane przez recenzentów). Etykietkę sprowokowało brzmienie, nad którym czuwał Ian Harris – inżynier dźwięku z Manchesteru, współpracujący m.in. z New Order, porównaniom przysłużyły się też otwarcie deklarowane inspiracje, choć te akurat wykraczały daleko poza bijący właśnie rekordy popularności na Wyspach britpop. Muzycy Myslovitz powoływali się na legendy gitarowej alternatywy lat 80. (Galaxie 500, Ride), nawiązywali do britpopowego boomu, z czasem zaczęli odważnie gonić za Radiohead – wszystko to odbywało się na kontrze do hurtowo wysypujących się kopii zespołów grunge’owych. Wyróżniali się, mało tego – byli pierwsi. A wskazane nazwy bynajmniej nie

powinny sugerować bezmyślnego kierowania – lokalną poetykę budowały teksty. Myslovitz grali jak zespół stamtąd i stąd jednocześnie.

Choć trzy pierwsze płyty skutecznie i efektownie budowały pozycję zespołu, prawdziwym przełomem była dopiero wydana jesienią 1999 r. „Miłość w czasach popkultury”. Cztery przebojowe single, tyle samo Fryderyków, zgodnie wysokie noty u recenzentów, status platynowej płyty (próg był wtedy jeszcze wysoki, platyna wymagała sprzedania co najmniej 250 tys. egzemplarzy) i trzecie miejsce wśród najchętniej kupowanych albumów 2000 r. W nowe tysiąclecie wchodzili już więc jako jeden z ulubionych zespołów polskiej publiczności. Sukces sprzedażowy powtórzyło kolejne wydawnictwo Myslovitz – płyta „Korova Milky Bar” ukazała się również w edycji z tekstami po angielsku (i rozszerzonej o angielskojęzyczne wersje starszych utworów). Album promował zrealizowany przez Janusza Kamińskiego teledysk do „Sound of Solitude” – Kamiński dla współpracy z Myslovitz odrzucił zlecenie od Martina Scorsese (powiedział wtedy: „Pracuję tylko dla Spielberga i Myslovitz”). Zespół próbował w tamtym czasie swoich sił za granicą, występując na europejskich festiwalach i wspólnych koncertach z Iggy Popem i Simple Minds. Został również dwukrotnie wyróżniony statuetką MTV European Music Awards w kategorii Best Polish Act.

Kilka lat później zespół wydał ostatni album w składzie z Arturem Rojkiem – w kwietniu 2012 r. Rojek ogłosił, że odchodzi z Myslovitz. Tym samym zapowiedział początek kariery solowej.

Nie tylko Myslovitz

Wiosną ubiegłego roku opuścił szeregi zespołu na dobre, ale już wcześniej zdarzało mu się dezertować, realizując projekty poboczne. Jeszcze przed premierą „Miłości w czasach popkultury” powołał alternatywną supergrupę – w ostatecznym, znanym z albumu składzie znaleźli się muzycy Myslovitz, Negatywu i Ścianki. Mimo że Lenny Valentino wydali tylko jedną płytę („Uwaga! Jedźcie tramwaj”, 2001 r.), materiał wciąż cieszy się zasłużonym kultem wśród fanów muzyki niezależnej. Myslovitz dawno zdążyli wyjść poza alternatywne kręgi, nagrywali płyty o gigantycznym zasięgu, a Lenny Valentino podbiło wiarygodność Rojka jako muzyka offowego.

Album Lenny Valentino to wciąż najważniejsze z dokonań Rojka nagrane poza Myslovitz. Muzyk wielokrotnie jednak udzielał się na płytach innych wykonawców. Śpiewał gościnnie u Andrzeja Smolika (świetne „50 tysięcy 881” – absolutna czołówka wśród polskich popowych singli minionej dekady), Katarzyny Nosowskiej, Pustek czy The Complainer & The Complainers. Jego autorskie piosenki zostały również wykorzystane w ścieżce dźwiękowej do polskiej wersji

filmu animowanego „Rodzinka Robinsonów”, a jego utwór „Tata Generał” promował film Ryszarda Bugajskiego „Generał Nil”. Stworzył także ścieżkę dźwiękową do filmu dokumentalnego „Dwugłowy smok” o śląskim modernizmie w architekturze.

Festiwal, jakiego nie było

Gdy Myslovitz w najlepsze kontynuowało triumfalny pochód przez notowania sprzedaży i listy przebojów, Rojek szukał odskoczni w alternatywie nie tylko z Lenny Valentino, ale przede wszystkim jako organizator festiwalu. Początkowo odbywający się w rodzinnych Mysłowicach, kilka lat temu przeniesiony do Katowic OFF to dziś instytucja na festiwalowym rynku. Startował jako kameralna – zarówno rozmiarami, jak i line-upem – impreza, szybko jednak zdobył wierną publiczność. Rojek konsekwentnie rozszerza formułę festiwalu, pierwsze edycje zdominowała muzyka gitarowa, od jakiegoś już czasu na OFFie spotykają się reprezentanci różnych odmian muzyki niezależnej (indie rock, hip-hop, folk, elektronika, eksperymenty). Zresztą OFF to nie tylko muzyka, ale także film, sztuka i spotkania literackie. Rojek znalazł niszę, wymyślił festiwal, którego brakowało – dla publiczności pomijanej przez innych organizatorów i wykonawców, których nikt inny do Polski nie zapraszał. To tu po raz pierwszy wystąpił amerykański zespół The National – jeszcze przed sukcesem przełomowej płyty „High Violet”. To w ramach OFF Festivalu zupełnie wyjątkowy koncert w myśłowickim kościele zagrał Sam Beam, twórca folkowego projektu Iron & Wine. I to na głównej scenie OFFa można było zobaczyć Flaming Lips z psychodelicznym show czy My Blood Valentine, pionierów sceny shoegaze. To wszystko spowodowało, że w 2011 roku OFF Festival znalazł się na liście 10 najlepszych festiwali w Europie według brytyjskiego czasopisma Guardian, a zaledwie rok później podczas gali European Festival Awards w Groningen, w Holandii, OFF został wybrany Najlepszym Festiwalem Średniej Wielkości. W kwietniu 2014 roku OFF został również dostrzeżony przez prestiżowy magazyn Time, który uznał go za jeden z 14 najciekawszych festiwali na świecie.

Praca nad takim wymagającym przedsięwzięciem, jakim jest festiwal nie pozwala na przedłużone wakacje. Mimo to Artur Rojek znalazł na przygotowanie pierwszego w pełni solowego albumu. „Składam się z ciągłych powtórzeń” ukazała się 4 kwietnia 2014 roku i powstała we współpracy z producentem Bartoszem Dzedzicem.